Nr. 501. Kraków, Poniedziałek 29 Października 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwarazową	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	27 „ 60 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.685.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 5. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1072. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Z uroczystości intromisyi Rady Regencyjnej.

W uzupełnieniu sprawozdania, przesłanego przez Biuro korespondencyjne, zamieszczamy obecnie następujące szczegóły, dotyczące zewnętrznej przeważnie strony uroczystej intromisyi Regentów polskich, jakie otrzymujemy od naszego korespondenta z Warszawy:

Warszawa, 27 października.

(ajs) Uroczystość wprowadzenia Rady Regencyjnej zamieniła się w wielką manifestacyę i odbyła się przy udziale ogromnych tłumów ludności, oraz gości przybyłych z prowincyi.

Już od wczesnego ranka spieszyły w kierunku Zamku królewskiego i katedry św. Jana masy publiczności, oraz liczne delegacye instytucyj i stowarzyszeń, organizacyj politycznych i zawodowych, cechów, szkół i t. d. — Tłum zwarty ustawił się na chodnikach od pałacu arcybiskupiego aż do Zamku. Szpaler utrzymywało wojsko, straż ogniowa i milicya. Podwórze zamkowe, zarówno jak zamek na zewnątrz, przystrojono flagami o barwach polskich, niemieckich i austryacko-węgierskich. — O godzinie 9 rano na podwórzu ustawiły się oddziały ułanów, piechota, delegacye oficerów. — Wejście kręcone w wieży Władysławowskiej wysłano dywanem pasowym i przybrano kwieciem. W salach bez mebli — kwiaty. Wielka sala ansamblowa otoczona kwiatami. Wszędzie przy wejściach i przejściach między salami stoją straże honorowe piechoty polskiej. Przy ścianie od strony Pragi dwa wzniesienia: jedno dla regentów, drugie dla generał-gubernatorów, jako przedstawicieli monarchów państw sprzymierzonych. Wzniesienia otoczone kwieciem. Między wzniesieniami na ścianie, zasłoniętej dywanem, orzeł biały na tarczy. W sali bocznej umieszczono kapelę.

Na podwórzu zamkowem ustawiła się kompania honorowa wojska polskiego, eskorta honorowa ułanów, oficerowie polscy z inspektoratu wykształcenia, z kursów wyszkolenia i inspektoratu zaciągu wraz z przybyłą deputacyą oficerów z Przemyśla, a więc pułk. Zieliński, pułk Sikorski, podpułk. Berbecki, majorowie Nieniewski, Zagórski, Wyrostek, Pasławski, Eydziatowicz i inni. W głębi po lewej stronie od wejścia stanęła orkiestra wojskowa. W przedsionku oczekiwali przybycia Regentów pułkownik Januszajtis, hr. Hutten Czapski i rotm. Slrpstorpff.

O godzinie 10 minut 10 rano wyjechali w otwartych powozach z pałacu arcybiskupa: w pierwszym ks. arcybiskup dr Aleksander Kakowski z ks. prałatem Chełmickim, w drugim Zdzisław ks. Lubomirski i p. Józef Ostrowski. Jechali przez ulic. Miodową, Krakowskie Przedmieście i plac Zamkowy.

Pojazdy wjechały w bramę grodzką Zamku. Kompania honorowa prezentuje broń, oficerowie polscy salutują. Członkowie Rady Regencyjnej wchodzą wielkiemi schodami, za których — po obu stronach — rozstawione stały posterunki honorowe ze szkół podchorążych i podoficerskich, z bronią przy nodze. Wchodzą do sali Rycerskiej, a stąd do ansamblowej.

Odbyła się potem w sali asamblowej znana już proklamacya Rady Regencyjnej przez generał-gubernatorów okupacyi warszawskiej i lubelskiej.

Gdy po mowie regenta Ostrowskiego na wieży zegarowej Zamku pojawiła się chorągiew polska, zebrane tłumy wzniosły okrzyk potężny: Niech żyje Polska — wolna i niepodległa! Niech żyją regenci! Zebrane tysiączne masy obnażają głowy, — sztandary cechów i korporacyj wznoszą się w górę, a z wieży rozlega się hejnał.

Wnętrze katedry św. Jana przyozdobione było palmami. Nawa i presbiteryum główne wysłano dywanami. Obie nawy boczne oddzielono od głównej festonami z zieleni, przerywanemi tarczami pąsowemi z orłami białemi. Prezbiteryum rozszerzono w ten sposób, że część nawy głównej okolono zagrodą i umieszczono tam kilkadziesiąt krzeseł. W prezbiteryum naprzeciw tronu arcybiskupiego ustawiono na wzniesieniu trzy fotele dla regentów. Obok tron dla biskupa Zdzitowieckiego. Naprzeciw ołtarza dwa jasne fotele dla generał-gubernatorów, za niemi kilkanaście rzędów krzeseł dla członków Rady Stanu, komitetu uroczystości, przedstawicieli władz, stalle dla duchowieństwa. Pośrodku nawy dwa szpalery piechoty wojska polskiego.

Wejście Rady Regencyjnej powitała z chóru orkiestra Filharmonii. Na czele licznego korpusu oficerów legionowych z inspekcyi wyszkolenia, kursów wyszkolenia, inspektoratu zaciągu (przybyli wszyscy z prowincyi) i delegacyi z Przemyśla stanęli: pułkownik Zieliński, pułkownik Januszajtis, pułkownik Sikorski, podpułkownik Berbecki, podpułkownik Rogalski, majorowie: Zagórski, Nieniewski, Mężyński, Ostoja, Wyrostek, Eydziatowicz, Pasławski. W końcu presbiteryum miejsca zajęli członkowie zarządu Tow. weteranów 63-go roku na dwu ławkach. W nawie głównej miejsca siedzące zajęli: przedstawiciele stronnictw politycznych, prezesowie instytucyj krajowych, przedstawiciele sejmików, prezesowie rad miejskich i magistratów prowincyonalnych, przedstawiciele rad opiekuńczych i komitetów ratunkowych, delegaci prasy, delegacye włościańskie, obaj burmistrze m. stoł. Warszawy.

Podczas ewangelii wojsko polskie obnażyło szable.

Po ukończeniu nabożeństwa, generał-gubernatorowie ze świtami i przedstawicielami władz okupacyjnych odjechali do Zamku. Rozwinął się wspaniały pochód. Postępują kolejno: pułkownik Januszajtis, burmistrze Drzewiecki i Chmielewski, delegaci Rady miejskiej i magistratu Warszawy, oficerowie polscy, duchowieństwo, członkowie Tymczasowej Rady Stanu i Komisyi przejściowej, ks. biskup Zdzitowiecki, ks. biskup Ruczkiewicz, ks. prałat Chełmicki, dalej arcybiskup Kakowski, ks. Lubomirski i p. Ostrowski w jednym rzędzie. Pochód zamykał konwój honorowy, złożony z 82 żołnierzy polskich z oficerem na czele. Pochód przez plac Zamkowy zmierzał do bramy Zegarowej. Na placu dziesiątki tysięcy ludności wznoszą okrzyki: „Niech żyje Polska!" Pochód kroczył wśród szpalerów, utworzonych przez delegacye wyższych zakładów naukowych.

W dziedzińcu Zamkowym w chwili ukazania się Rady Regencyjnej orkiestra gra: „Boże coś Polskę" — wojsko prezentuje broń... Rada Regencyjna wchodzi do sali Rycerskiej.

W sali ansamblowej przy podyum, honorowa warta oficerska: kapitanowie Kukiel, Udałowski, Witorzeniec i Ciborowski.

Po prawej stronie zajmują miejsca władze cywilne, po lewej wojskowe. Dalej po obu stronach i w środku sali przedstawiciele społeczeństwa polskiego.

Mistrz ceremonii po trzykroć uderza laską o posadzkę. Po chwili we drzwiach sali Rycerskiej ukazuje się pułk. Januszajtis, za nim członkowie Rady Regencyjnej.

Nastąpiły powitalne przemówienia wicem. Mikułowskiego-Pomorskiego i ks. Lubomirskiego imieniem Tymcz. Rady Stanu i burmistrza Drzewieckiego im. miasta Warszawy. Odpowiedział ks. arcybiskup regent Kakowski.

W imieniu Koła polskiego złożył następnie życzenia poseł Zieleniewski, za które dziękował p. Ostrowski wznosząc okrzyk: Niech żyje Małopolska! W tym momencie rozległy się strzały wiwatowe. Przedstawiciele polskich władz krajowych i społeczeństwa zaczęli wznosić okrzyki na cześć Polski. Orkiestra odegrała hymn „Boże coś Polskę", poczem ks. Lubomirski wzniósł donośnym głosem:

„Nasza uroczystość nie byłaby zupełna, gdybyśmy nie wznieśli okrzyku na cześć Legionów polskich i nie zawołali: „Niech żyją Legiony polskie! Niech żyje przyszłe wojsko polskie!"

Rozległy się na cześć Legionów okrzyki, oraz brawa, którym wtórowały salwy armatnie z placu Zamkowego.

Kiedy się uciszyło, zaczęto składać powinszowania i życzenia Radzie Regencyjnej. Członkowie Rady toczyli ożywione rozmowy, dziękując serdecznie za słowa otuchy.

Przemówił jeszcze w imieniu włościan p. Sadlak, prezes „Zjednoczenia Ludowego".

Odbyło się potem krótkie „cercle" i na tem uroczystość zakończyła się. Wyjeżdżających z zamku członków Rady Regencyjnej przyjmowano okrzykami i wiwatami. Odprowadzał ich oddział kawaleryi i czterej trębacze.

Wielkie zwycięstwo nad Soczą.

Odzyskanie Gorycyi i Monfalcone. — Zdobycie Cividale.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 października.

Urzędowo ogłaszają 28 b. m.:

Dziś rano nasze wojska obsadziły Gorycyę. Z Kasztelu, po jednorocznem panowaniu nieprzyjacielskiem, powiewają znowu nasze sztandary, jak od wielu wieków. Włosi ustąpili poza Soczę.

Wiedeń, 29 października.

Urzędowo ogłaszają 28 b. m.:

Wczoraj z naszego frontu nad Soczą spadły ostatnie więzy, krępujące go podczas półtrzecia rocznej, zarówno sławnej, jak ofiarnej walki obronnej. Tak na płaskowyżu Krasu, jak w odcinku goryckim przeszliśmy do ataku. Włosi nigdzie nie wytrzymali naszego ataku. Na skrzydle wschodnim nasze przednie wojska zdobyły Monfalcone.

Ponad Gradyską o 3 godzinie rano major Mocsary na czele swego dzielnego batalionu strzelców z Kecskemet nr 11 przeszedł po płonącym moście nad Soczą na prawy brzeg i wydarł nieprzyjacielowi Monte Fortin. Na kasztelu Gorycyi o godzinie 2 zatknęły nasz sztandar oddziały karlowickiego pułku piechoty nr 96. Szybko ścigając nieprzyjaciela, przekroczyliśmy na zachód od oswobodzonego miasta Soczę i wdrapaliśmy się na wzgórze Podgory.

Płaskowyż Bainsizza-Heiligengeist wraz z Monte Kuk leży poza naszym frontem. Pod Plavą nasze wojska w zaciętych walkach przeforsowały przejście przez rzekę. Cividale znajduje się w ręku niemieckim. Bystro rwąc naprzód i łamiąc wszelki opór nieprzyjaciela, nasze wojska sprzymierzone zdobyły przez to drogę do doliny weneckiej. Pobite armie ks. Aosty i generała Capello straciły dotychczas 80.000 ludzi w jeńcach. Liczba zdobytych dział oceniana jest co najmniej na 600.

Na wschodzie i w Albanii nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 29 października.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera ogłasza dnia 28 b. m.:

Zachodni teren wojny.

Front ks. bawarskiego Ruprechta: We Flandryi działalność ogniowa wzdłuż doliny Yzery była znowu silniejszą, niż przedtem, szczególnie pod Dixmudą. Między jeziorem Blankaart a drogą Menin-Ypern walka artyleryjska chwilami stawała się bardzo gwałtowną. Rano nieprzyjaciel zaatakował znowu na płaskiem miejscu swego włamania się na południowy zachód od lasu Houthoulster, lecz nie miał większych korzyści, niż dnia poprzedniego.

Front niemieckiego następcy tronu: Nad kanałem Oise-Aisne wzmocniła się działalność ogniowa pod Brancourt, Anizy, St. Chateau. Po południu znaczne siły francuskie w głębokich rzędach zaatakowały nasze linie na Chemin de Dames, na wschód od Filain, na północny zachód od Braye. Odparto je wszędzie krwawo. Pod Souain, Tahure i Mesnil w Szampanii nasze wojska wypadowe urządziły skuteczne wycieczki. Na wschodnim brzegu Mozy francuskie wojska utrzymywały silny ogień na rowy niedawno przez nas zdobyte w lesie Chaume.

Na wschodzie i w Macedonii nie było większych działań bojowych.

Włoski teren wojny.

Szybkie wykonywanie dalej wspólnego ataku nad Soczą także wczoraj przyniosło pełny sukces. Włoskie siły, które starały się nie pozwolić naszym dywizyom wyjść z gór, zostały energicznym atakiem pobite. Wieczorem wojska niemieckie wtargnęły do palącego się Cividale, pierwszego miasta na dolinie. Front włoski zachwiał się aż do morza Adryatyckiego. Na całej linii nasze korpusy napierają na Włochów.

Gorycya, o którą tyle razy walczono w bojach nad Soczą, od dziś rana znajduje się w rękach austro-węgierskich dywizyj. Liczba jeńców wzrosła na przeszło 80.000, liczba zdobytych dział na przeszło 600.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Rozmiary klęski Włochów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 października.

Z wojennej kwatery prasowej 28 b. m.:

Zwycięstwo sprzymierzonych nad wojskiem włoskiem staje się coraz donioślejszem. Liczba jeńców przewyższa już 100.000, liczba zdobytych dział 700.

Berlin, 29 października.

Wolff: Dotarliśmy na równinę. Dnia 27 b. m. nasze wojska zdobyły Cividale, austro-węgierskie Gorycyę.

W kilku dniach Cadorna stracił nie tylko plon półtrzeciarocznej wojny, który do 1 lipca **kosztował Włochy 1,600.000 ludzi i do dziś 23 miliardów, lecz także obszerne przestrzenie włoskiej ziemi.**

Berlin, 29 października.

Biuro Wolffa. Dnia 28 wieczorem.

We Flandryi żywa walka artyleryjska pod Dixmuide i w lesie Houthoulster. Nad kanałem Oaza Aisne i Filain lokalne walki.

Na wschodzie nic ważnego.

Włoska druga i trzecia armia cofają się ku zachodowi. Nasz pościg postępuje szybko od gór aż do morza. Liczba jeńców przewyższa 100.000, liczba zdobytych dział 700.

Zapowiedź odwrotu Włochów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 29 października.

„Messagero" pisze: Jeżeli przewaga wojsk nieprzyjacielskich nie pozwoli na przeciwofenzywę, oraz manewr oskrzydlający nieprzyjaciela pogorszy położenie, **będziemy przedewszystkiem musieli pomyśleć o odprowadzeniu w bezpieczne miejsce wojska z nad środkowego i dolnego biegu Soczy. Nieprzyjaciel zamierza prawdopodobnie obejść z tyłu wojska całej tej strefy. Jeżeli będzie potrzebnem wyprowadzić wojska z kleszczy nieprzyjacielskich, będą one skoncentrowane w strefie dla nich korzystnej.** Odwrót strategiczny, który wykonany będzie, aby uniknąć klęski, może liczyć na rewanż w dniach następnych.

Także „Corriere della Sera" sądzi, że wojska włoskie i działa zaprzestaną odwrotu w całej rozciągłości. Dziennik rozpisuje się o wielkim włoskim przeciwataku. „Corriere d'Italia" wzywa usilnie o pomoc wojskową dla Włoch w imię jedności frontu.

Panika we Włoszech.

(Telefonem).

Bern, 29 października.

Wśród ludności we Włoszech wybuchła wskutek ostatnich klęsk nieopisana panika, mimo że rząd utrzymuje rozmiary klęski w tajemnicy.

Koalicya wobec klęski włoskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 29 października.

»Telegraaf« donosi z Londynu:

Wojskowy korespondent »Timesa« z włoskiego frontu pisze:

Ofenzywa państw centralnych nie jest dla Cadorny niespodzianką. Jest ona dla niego nawet pożądaną, tem bardziej, że Włosi mają dość wojska, aby wstrzymać ofenzywę. W nieprawdopodobnym wypadku, gdyby Włochy potrzebowały poparcia sojuszników, pomoc ta może przyjść w sam czas. Samo przez się rozumie się, że front zachodni jest jedną całością. Wszyscy sojusznicy stoją zwartymi [illegible].

Po klęsce Włochów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 29 października.

Dzienniki stwierdzają, **że klęska Włochów wywiera już wpływ na stosunki wewnętrzne we Włoszech, co się pokazuje w ustąpieniu gabinetu Bosellego,** który, co prawda, już przedtem, podczas debaty w Izbie, okazał się bardzo podkopanym. Gabinet ten miał do walczenia nie tylko z niesnaskami pośród swoich członków, lecz także z partyą Giolittego i z socyalistami z partyi dziennika »Avanti«. Także Salandra — pisze »Dagens Nyheter« — musiał po klęskach włoskich zniknąć.

»Socialdemokraten« sądzi, że atak sprzymierzonych jest wywołany przez zbliżanie się konferencyi koalicyjnej i jest ofenzywą dla celów pokojowych. Dziennik ten nie wierzy w to, żeby mocarstwa centralne zdobyły w ten sposób osiągnąć pokój, taki, jakim go sobie obiecuje Berlin. Przeciw takiemu pokojowi główni nieprzyjaciele Niemiec: Francya, Anglia i Ameryka stoją zwartą falangą.

»Aftonbladet« pisze, **że wybiła godzina losu Włoch i że państwa centralne zapewne teraz ostatecznie skończą z Włochami.**

Haga, 29 października.

»Nieuwe Courant« pisze:

Wielka liczba jeńców i łupu z obecnej bitwy nad Soczą dowodzi, że jest to powodzenie, oparte nie na zasadzie bezmyślnego niszczenia, lecz na zręcznej taktyce, która stara się przeciwnika zamatować w najkrótszej drodze.

Zurych, 29 października.

Dzienniki szwajcarskie donoszą:

Naczelna komenda armii włoskiej zarządziła, że oprócz urzędowych biuletynów **nie wolno prasie ogłaszać żadnych komentarzy o położeniu wojennem.** Prasa włoska, na pozór przynajmniej, pisze z zimną krwią o przebiegu wypadków wojennych na froncie włoskim. „Corriere della Sera" podnosi, że pierwsza ofenzywa austryacka w Tyrolu południowym, tudzież ofenzywa niemiecka pod Verdun miały początkowo wielkie powodzenie, a potem utknęły. — Wśród ludności ofenzywa austryacka wywarła przygnębiające wrażenie.

Posiłki dla Włoch.

Bazylea, 29 października.

Dzienniki szwajcarskie donoszą:

Podróżni, którzy przybyli z Włoch do Lugano, opowiadają, że silne oddziały angielskiej i francuskiej piechoty, artyleryi, samolotów i samochodów dążą na front włoski. W licznych miastach włoskich znajdują się oddziały, pochodzące z innych państw koalicyi.

Granica francuska jest od piątku zamknięta. Osoby, które przybyły z Włoch, opowiadają, **że z południowej Francyi jadą wojska do Włoch.**

Angielsko-francuska ofenzywa odciążająca.

Zurych, 29 października.

Dzienniki szwajcarskie donoszą z Paryża:

Nowy minister spraw zagranicznych, Barthou, oświadczył we francuskiej Izbie deputowanych, **że rozpoczęła się angielsko-francuska ofenzywa dla odciążenia Włoch.** Również na froncie macedońskim jest w toku ofenzywa odciążająca. Na Rosyę nie można wiele liczyć, natomiast **Ameryka przyśpieszyła wysłanie posiłków i już w najbliższym czasie stanie w Europie 100.000 wojska amerykańskiego.** — Czy będzie można — mówił Barthou — wysłać wojska francuskie na front włoski, jak to pierwotnie zamierzaliśmy, zależy od tego, jakich sił dostarczą Anglicy, którzy przyrzekli obsadzić 2/3 części frontu we Francyi, ażeby część wojsk francuskich mogła odejść do Włoch i Macedonii.

Prasa włoska o klęsce.

(Telefonem).

Lugano, 29 października.

Wiadomości, nadchodzące z pola walki, wywierają na ludności wprost piorunujące wrażenie. Dzienniki usiłują zachować równowagę i nawołują do spokoju.

„Secolo" wyraża przekonanie, że ofenzywa rozbije się o opór wojsk włoskich.

„Corriere della Sera" przypomina, że i zeszłoroczna ofenzywa nieprzyjacielska była początkowo skuteczna, mimo to jednak musieli się Austryacy później cofnąć.

„Messagero" wzywa naród do wytężenia wszystkich sił, celem odparcia barbarzyńców.

„Popolo Romano" zapewnia, że mimo silnego ataku sprzymierzonych, ostateczne zwycięstwo odniosą Włosi.

„Popolo d'Italia" pisze: **Obecna ofenzywa nieprzyjacielska, to podarunek Rady robotniczo-żołnierskiej rosyjskiej dla Włochów. Obronę frontu rosyjskiego mogą nieprzyjaciele powierzyć obecnie straży skarbowej, pułki galicyjskie wysłano bowiem przeciw Włochom.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 29 października.

Dzienniki medyolańskie, **szczujące do wojny,** dają wyraz swemu ubolewaniu z powodu wydarzeń na froncie nad Soczą i bezskuteczności dotychczasowych sukcesów włoskich. Dzienniki żywią nadzieję, że wkońcu zwycięstwo będzie osiągnięte, **nie lekceważą jednak doniosłości i siły ataków, rozpoczętych przez mocarstwa centralne.** Dzienniki wzywają publiczność w Rzymie, żeby nie traciła panowania nad nerwami, lub też pocieszają ją zapewnianiem, że ofenzywa ta ma tylko polityczne cele i że właściwa włoska linia obronna jest dość silną, aby złamać każdy atak.

Lugano, 29 października.

»Sozialdemokraten« sądzi, że atak sprzymierzonych nadchodzące do dzienników medyolańskich, są dość otwarte i przedstawiają siłę zaczepną, rozmiary i rodzaj użytych środków bojowych, tudzież plan strategiczny ofenzywy w pełnych uznania superlatywach.

Sprawozdawca »Corriere della Sera« mówi o 8 punktach zaczepnych tylko na kawałku frontu Flicz-Monte San Gabriele i zapewnia, że nikt nie może teraz mieć jasnego poglądu na przebieg bitwy. W porównaniu z dawniejszemi sprawozdaniami, sprawozdania obecne zawierają nie tak bardzo już pewne, lecz jakby trwożliwe odwoływania się do moralności wojsk.

Przy kontrataku pod Idersko, służącym także do celów wywiadowczych, kawalerya włoska natknęła się na oddział kolarzy motorowych, którzy ją zmasakrowali z karabinów maszynowych. Przytem został ciężko zraniony powien włoski generał komenderujący.

Wojska amerykańskie na froncie francuskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 29 października.

Z Nowego Jorku donoszą, że wojska amery**kańskie walczą już w pierwszych rowach strzeleckich Francyi** i że artylerya amerykańska dała już pierwszy strzał.

Udział Rosyi w dalszej wojnie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 29 października.

Pet. Ag. »Birżewyja Wiedomosti« donoszą, że Kiereński i komisya wykonawcza otrzymali od przewodniczącego komitetu armii północnej, Wilenkina, telegram, który między innemi powiada:

Wiemy, że pokój, któryby Rosyi zabezpieczył wolność, nie jest rychło możliwy. Ale wśród obecnych okoliczności także prowadzenie wojny dalej nie jest możliwe. Dlatego zupełnie świadomi naszej odpowiedzialności przed Rosyą oświadczamy, że podczas, gdy walka o demokratyczny pokój toczy się dalej, trzeba stworzyć warunki dla dalszej wojny. — Skończcie [illegible] em w kraju, albo przyznajcie otwarcie, że [illegible] pobitą. Przywróćcie armii znowu [illegible] każcie Rosyi poddać się niemieckim zwycięzcom.

Członek komisyi amerykańskiej dla uporządkowania rosyjskiej komunikacyi wyraża się **bardzo pesymistycznie o stanie kolei rosyjskich** i kończy tak: Gdyby nastąpiła katastrofa, byłaby ona ciężkim ciosem nie tylko dla Rosyi, lecz także dla całego handlu światowego i dla odbudowy Europy po wojnie.

Obrona Petersburga.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 29 października.

„Temps" donosi z Petersburga:

W Pskowie odbyła się ważna konferencya Kiereńskiego z ministrem wojny i wielu generałami. Przyjęto plany generała Czeremisowa dla obrony Petersburga. **Obwarowania naokoło Petersburga mają być wzmocnione od trzech stron, mianowicie od strony Rewla, Hapsalu i Parnawy. Wzmocniona ma być także obrona wybrzeża fińskiego.**

Petersburg, 29 października.

Na posiedzeniu parlamentu wstępnego w dalszym ciągu dyskusyi o obronie kraju przemawiał delegat kozaków. Agiejew, który domagał się utworzenia silnej władzy i **przywrócenia porządku w razie potrzeby przy użyciu wojska.**

Przemawiał potem Kiereński, który zapewnił, że na konferencyach rządu nie omawiano **sprawy oddania stolicy nieprzyjacielowi i jest troską rządu bronić Petersburga do ostateczności.** Po konferencyach rządu postanowiono **opuścić stolicę tylko w ostatecznym wypadku.** Uchwała ta nie stała w związku z wydarzeniami wojskowemi, lecz ze sprawą zaopatrzenia w żywność i opał. **Zarządzenia rządu mają na celu możliwe wzmocnienie obrony stolicy.**

Parlament przyjął następnie wniosek komisyi obrony kraju, wzywający **rząd do energicznej obrony stolicy, oraz do pozostania w Petersburgu tak długo, jak długo to będzie możliwem.**

Wniosek przyjmuje do wiadomości oświadczenie Kiereńskiego i wzywa rząd do zwołania konstytuanty do Petersburga.

Bolszewicy za pokojem odrębnym.

(Telefonem).

Budapeszt, 29 października.

„Pesti Naplo" donosi ze Sztokholmu:

Wobec rosnącego wpływu bolszewików w **Rosyi, możliwem jest, że Rosya odmówi dalszego udziału w wojnie w obronie zaborczych planów koalicyi.** Stanowisko Kiereńskiego staje się coraz bardziej niepewnem. Dzisiaj wszystkie **stronnictwa pragną jego upadku.**

Rada robotniczo żołnierska żąda dla siebie pełnej władzy.

Organ bolszewików oświadcza w ostatnim numerze: Jeżeli koalicya chce dalej wojnę prowadzić, nie pozostaje nam nic innego, jak zawrzeć odrębny pokój z Niemcami.

Amnestya w Królestwie.

Dzienniki warszawskie zamieszczają następujący urzędowy komunikat:

Na mocy zgodnego najwyższego postanowienia sprzymierzonych monarchów, ich cesarskich mości cesarza niemieckiego i cesarza austryackiego, apostolskiego króla węgierskiego, najwyższa władza państwowa w Królestwie Polskiem w dniu dzisiejszym oddana zostaje Radzie Regencyjnej. Chwila ta, nadzwyczaj ważna dla budowy Królestwa Polskiego, daje mi powód do darowania w drodze łaski szeregowi osób kar, przeciwko nim wymierzonych.

W tym celu nakazuję, by wszystkim osobom w generał-gubernatorstwie warszawskiem, które do dnia dzisiejszego na mocy wyroku sądu cywilnego, lub nakazu karnego, albo przymusowego władz policyjnych prawomocnie uległy karze pozbawienia wolności na czas do miesięcy trzech, jedynie lub też łącznie z karami dodatkowemi, albo karze grzywny do marek 1000 włącznie, lub też naganie, darowaną została w drodze łaski nie odcierpiana jeszcze część kary pozbawienia wolności wraz z karami dodatkowemi, albo niezapłacona jeszcze część grzywny i niezapłacone jeszcze koszty.

Gdy oprócz kary pozbawienia wolności wymierzoną została kara grzywny, wtedy ta ostatnia darowaną będzie tylko wtedy, jeśli reskrypt niniejszy rozciąga się na karę pozbawienia wolności.

Oprócz tego chcę w wypadkach, szczególnie do tego się nadających, również przy karach cięższych na wniosek władz wykonywujących karę, darować osobom skazanym całą karę lub część jej, jeśli czyny przestępne nie wynikły z nicennego sposobu myślenia i dotychczasowe dobre prowadzenie się w czasie wykonania kary daje rękojmię dobrego sprawowania się w przyszłości.

Amnestya niniejsza nie rozciąga się jednakże na osoby, które uległy karze za lichwiarskie wyzyskiwanie cen, za przemytnictwo jakiegolwiek rodzaju, za nieprzestrzeganie przepisów o zabezpieczeniu aprowizacyi, lub za wykroczenie przeciwko przepisom o lustracyi koni. Polecam szefowi administracyi ogłosić reskrypt niniejszy i wydać przepisy wykonawcze.

Z okazyi ustanowienia Rady Regencyjnej chcę w poszczególnych wypadkach na przedstawienie wojskowych zwierzchników sądowych osobom, ukaranym na zasadzie wojskowego prawa karnego, odpuścić z łaski karę całkowicie, lub częściowo, o ile przemawiają za tem poważne przyczyny.

Warszawa, dnia 27 października 1917 r.

Generał-gubernator
podp. *von Beseler.*

† Dr Adam Fedorowicz.

Kraków, 29 października.

Z powszechnym żalem przyjął wczoraj Kraków wiadomość o niespodziewanej śmierci delegata namiestnictwa dra Adama Fedorowicza. Najbliższe tylko otoczenie jego nie miało już w sobotę żadnych złudzeń co do istotnego stanu zdrowia pacyenta; consilium lekarskie bowiem stwierdziło u niego tak silną niedomogę serca obok dalszych postępów choroby, że już tylko o przedłużeniu życia na godziny mogła być mowa. Wczoraj też o godzinie pół do 5 rano dokonał żywota jeden z najwybitniejszych urzędników politycznych w kraju i zawsze, wśród wszelkich okoliczności, zacny jego obywatel.

Ś. p. Adam Fedorowicz urodził się w roku 1853 w rodzinnym majątku Krzeczowicach w powiecie przeworskim. Studya gimnazyalne odbył w gimnazyum św. Anny, prawnicze w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, dopełnił studyów w uniwersytecie praskim, gdzie się też doktoryzował. Karyerę urzędniczą rozpoczął w namiestnictwie lwowskiem, a przeszedłszy w szybkiem tempie przez stopnie urzędnicze, rozwinął wybitną działalność, jako starosta w Rzeszowie, skąd powołany został, jako następca Kazimierza Laskowskiego, na odpowiedzialne i wybitne stanowisko delegata namiestnictwa do Krakowa, na którem też do końca życia z całą usilnością pracował.

Tą pracą swoją, nacechowaną jak najlepszą chęcią i wolą służenia sprawie publicznej i społeczeństwu, sobie właściwym sposobem obejścia się i towarzyską uprzejmością, pozyskał sobie powszechne uznanie i sympatyę. Już w pokojowych czasach zaopiekował się bardzo gorąco oddanym swej pieczy powiatom, zarówno większą własnością, z której sam wyszedł, jak ludem wiejskim, z całem zaufaniem odnoszącym się do niego. Szkolnictwo ludowe, wszystkie sprawy oświatowe i ekonomiczne powiatu, miały w nim energicznego i wpływowego opiekuna.

Ale dopiero ciężkie czasy wojenne ukazały w całej pełni obywatelskie cnoty i zalety zmarłego urzędnika. Jako prawy Polak i przywiązany do kraju obywatel, odczuł głęboko te wszystkie niesłychane przejścia, na jakie miasto Kraków i kraj cały były narażone. Gdy nawała moskiewska zbliżała się przed mury Krakowa, pozostał na swoim posterunku i nie ustąpił z niego przez cały czas wojny. Wytwarzały się wówczas w mieście i kraju sytuacye niesłychanie przykre, trudne i niebezpieczne. Ś. p. Adam Fedorowicz rozumiał je, miał zawsze otwarte podwoje swojego biura urzędowego dla wszystkich, którzy z żalami swojemi i obawami do niego się zwracali. Miasto Kraków narażone było zwłaszcza w latach 1914 i 1915 na bardzo wielkie, z różnych stron grożące mu niebezpieczeństwa. Pozbawione Rady miejskiej, nie posiadało dość siły, aby u decydujących czynników znaleść mogło dla piekących spraw swoich skuteczną pomoc i opiekę. Ś. p. Fedorowicz, dzięki swej uczynności i obywatelskości, przy stosunkach osobistych, jakie sobie w wysokich sferach wyrobił, był wówczas łącznikiem między gminą a tymi, którzy o losie jej mieli prawo wyrokować. Misyi, nieraz bardzo delikatnej i trudnej, podejmował się zawsze ś. p. Fedorowicz z całą gotowością i niejedną katastrofę od miasta uchylił. Wiedzą o tem najlepiej ci, którzy bezpośrednio z nim się stykali i o pomoc dla miasta go prosili.

A zamianowany komisarzem fortecznym Krakowa, objawił tak subtelne odczucie dla samorządu miejskiego, tak obywatelskie zrozumienie potrzeb miasta, tak nigdy praw swoich wobec Rady miejskiej nie wygrywał, że pozyskał sobie przez to powszechne w tej Radzie i u jego prezydyum uznanie i wdzięczność. To też gdy komisaryat forteczny zniesiony został, potrzebą serca Rady m. Krakowa, było gorące podziękowanie i uznanie, jakie na osobnem jej posiedzeniu złożono w uroczysty sposób ś. p. Fedorowiczowi.

U swoich przełożonych umiał ś. p. Fedorowicz obudzić zaufanie do swojej urzędowej działalności, co w pierwszym rzędzie miastu i powiatowi wychodziło na wielką korzyść. Objawem tego zaufania najwyższych sfer dla ś. p. Fedorowicza było, że posuwając się w hierachii urzędniczej, obdarzony licznemi dekoracyami, pozostał na swojem stanowisku w Krakowie, do którego tak serdecznie był przywiązany i o którego filantropijne i humanitarne instytucye dbały, wspierał je swoim wpływem, a często i osobistemi, cicho składanemi ofiarami.

Wspólne przebycie ciężkich, wojennych czasów, pomocną ręką, jaką zmarły delegat wyciągał ku miastu we wszystkich sprawach, pamiętać mu będzie Kraków i wdzięczną dla niego zachowa pamięć.

Pogrzeb ś. p. Adama Fedorowicza odbędzie się we wtorek o godzinie 3 po południu z gmachu delegatury przy ulicy Basztowej na cmentarz.

Kronika.

Kraków, 29 października.

† Ś. p. dr Adam Fedorowicz. Z powodu zgonu ś. p. delegata dra Adama Fedorowicza powiewają na znak żałoby chorągwie z gmachu starostwa krakowskiego, ratusza, Izby handlowej, oraz wielu innych instytucyj publicznych i stowarzyszeń.

Pogrzeb ś. p. Adama Fedorowicza — jak donosimy zresztą na innem miejscu — odbędzie się jutro o godzinie 3 po południu tymczasowo na cmentarz krakowski.

Zwłoki zmarłego złożono w zamkniętej metalowej trumnie w jednej z sal recepcyjnych pałacu delegata. Dzisiaj o godzinie 9 rano ks. kanonik Kulinowski odprawił przy zwłokach żałobną mszę świętą.

W myśl intencyi zmarłego, wiele osób, zamiast wieńców na jego trumnę, składa datki dla ubogich.

Urzędnicy starostwa krakowskiego składają zamiast wieńca na trumnę swojego zwierzchnika, datek na K. B. K. i urządzają osobne nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama Fedorowicza.

Na ręce rodziny zmarłego delegata nadeszły wczoraj i dzisiaj bardzo liczne kondolencye z Krakowa, Lwowa i z całego kraju. Ks. biskup Sapieha, namiestnik hr. Huyn, oraz bardzo wielu innych dygnitarzy krakowskich złożyło rodzinie wyrazy współczucia osobiście. Z Wiednia nadeszła jedna z pierwszych kondolencyj od ministra dra Twardowskiego.

Wczoraj członkowie prezydyum miasta, oraz naczelnicy wszystkich krakowskich władz rządowych, autonomicznych i wojskowych złożyli rodzinie zmarłego wyrazy współczucia.

Prezydyum miasta wezwało Radę miejską do wzięcia udziału w pogrzebie in corpore.

Towarzystwo rolnicze okręgowe krakowskie zaprasza swoich członków do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. dra Adama Fedorowicza, zasłużonego członka tutejszego Towarzystwa. Punkt zborny pół godziny wcześniej przed gmachem Rady powiatowej w Krakowie.

Kierownictwo starostwa krakowskiego objął radca namiestnictwa, p. Kowalikowski, który obowiązki te pełnił już od czasu choroby ś. p. delegata Fedorowicza.

Stan zdrowia prezydenta dra Lea stale się polepsza. Onegdaj p. dr Leo przyjął wiceprezydentów miasta pp. Fedorowicza, Sarego i Rollego.

Z powodu intronizacyi Rady Regencyjnej w Warszawie, poczyniło prezydyum Rady miejskiej w Krakowie, jak się dowiadujemy, kroki, celem godnego uczczenia przez miasto Kraków tego historycznego w dziejach Polski faktu. W sprawie tej zwołane zostało posiedzenie klubów parlamentarnych Rady miejskiej na wtorek godz. 6 po poł.

Po odzyskaniu Gorycyi. — Wskutek zarządzenia prezydyum namiestnictwa, prezydyum miasta zwraca się do mieszkańców miasta Krakowa, aby z okazyi powyższego zwycięstwa zechcieli swe domy dekorować chorągwiami o barwach państwowych, krajowych i miejskich przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy, t. j. 29 i 30 b. m. Miejskie budynki udekorowano już chorągwiami, tak samo wojskowe gmachy jeszcze wczoraj ozdobiono flagami.

Z niedzieli. Sezon szarych, deszczowych dni jesiennych przerwała ostatnia sobota i wczorajsza niedziela słonecznością i wcale wiosenną aurą. Ożywiło się też znacznie całe miasto, zwłaszcza „corso" na Rynku było znacznie tłumniejsze, aniżeli zwyczajnie. Nawet obumierające planty, gdzie większość drzew wyciąga ku niebu już tylko nagie gałęzie i konary, wczoraj zaroiły się znowu licznymi spacerowiczami. Również w kawiarniach, restauracyach i handelkach panował gwar do późnej nocy, a sensacyjne wypadki dnia ożywiały konwersacyę, do której tematu istotnie nie brakło.

Przed zaduszkami. Przez cały dzień wczorajszy sprzedawały panie komitetowe nalepki, przeznaczone na groby zmarłych w dzień zaduszek, zamiast oświetlania grobów, które — jak wiadomo — jest zakazane. Dochód z tej sprzedaży przeznaczony jest na utrzymywanie i pielęgnowanie cmentarzy wojennych legionistów i żołnierzy.

Dalsza sprzedaż tych nalepek odbywać się będzie w dniach 31 b. m., oraz 1 i 2 listopada b. r.

Już wczoraj mnóstwo osób śpieszyło na cmentarz, niosąc wieńce i kwiaty na groby najbliższych zmarłych.

Brak chleba i mąki nie ustaje. Dzisiaj przed południem liczna rzesza kobiet ze Zwierzyńca domagała się energicznie w magistracie chleba, mąki i ziemniaków. W dzielnicy zwierzynieckiej chleba nie było od tygodnia, niema tam również składu ziemniaków.

Niektórzy piekarze (n. p. przy ulicy Rajskiej) nie wydają już racyi chleba na podstawie kończących się starych legitymacyj tym osobom, które się przeniosły do innych piekarń. Jest to nadużycie, za które należy pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

Ziemniaki na legitymacye sprzedaje się tylko na placu Jabłonowskich.

Dzisiaj nadszedł — jak nam komunikują z magistratu — 1 wagon mąki chlebowej, który już wyładowano. Oczekiwane są jeszcze dalsze trzy wagony. O ile nadejdą, piekarze dzisiaj wieczorem otrzymają swój przydział mąki, wobec czego jutro już ludność pieczywo otrzymać powinna.

Natomiast mąki do gotowania brak jest zupełny. Ponieważ część ludności nie otrzymała swojej racyi mąki w zeszłym tygodniu, przeto prezydyum magistratu czyni starania, aby tę mąkę nadesłano i aby ludność otrzymała racye za ubiegłe dni.

O racye mąki. W ciągu przeszłego tygodnia nie można było w sklepie miejskim zrealizować kart poboru mąki z okresu upływającego z dn. 27 b. m. Wobec tego wielu odbiorców nie otrzymało zarówno połowy mąki swej racyi dwutygodniowej, jak również przypadających na te karty dodatków z pęcaku i grysiku. Oczekujemy wyjaśnienia magistratu, czy tak było we wszystkich dzielnicach, czy też była to właściwość tego tylko sklepu; domagamy się również zawiadomienia, kiedy ta mąka i dodatki będą wydane tym odbiorcom, którzy wskutek wadliwego ułożenia sprzedaży (bo niektórzy odbiorcy jednak mąkę dostali) swej mąki dotąd nie otrzymali.

Nieszczęśliwy wypadek na torze kolejowym. Piszą nam ze Stanisławowa: Z początkiem bieżącego miesiąca zdarzył się na przestrzeni Kołomyja-Stanisławów nieszczęśliwy wypadek kolejowy. Na drezynę, którą jechał dyrektor stanisławowskiej dyrekcyi kolejowej Prachtel w towarzystwie starszego inspektora Hoszowskiego z Kołomyi w kierunku Stanisławowa, najechała lokomotywa, zdążająca ze Stanisławowa do Kołomyi. — Dzięki temu, że drezyna nie zderzyła się bezpośrednio z lokomotywą, lecz z przyczepionym do lokomotywy zbiornikiem (tenderem), uszli dyrektor Prachtel i inspektor Hoszowski z życiem. Obaj odnieśli jednakże poważne obrażenia. — Dyrektor Prachtel, który przez czas dłuższy był obłożnie chory, ma się już znacznie lepiej.

Z Królestwa Polskiego.

Przejęcie szkolnictwa w okupacyi austryackiej na etat polski. W tych dniach generał-gubernatorstwo w Lublinie rozesłało do wszystkich zarządzanych przez siebie szkół średnich publicznych okólnik z zapytaniem, czy obecny personal nauczycielski i kierowniczy zgadza się zostać na stanowiskach po przejściu szkół pod zarząd władz Królestwa Polskiego. Warunki materyalne dla personalu będą, niestety, cokolwiek gorsze.

Rozpisanie wyborów do reprezentacyj powiatowych. Generalne gubernatorstwo wojskowe w Lublinie rozpisało rozporządzeniem z dnia 19 października b. r. wybory do reprezentacyj powiatowych we wszystkich 27 powiatach obszaru administracyjnego. Dokonania wyborów należy się spodziewać w ciągu miesiąca grudnia b. r.

Z Warszawy. (Podrabiane matury. — Kawa w cukierniach warszawskich. — Śmierć Tokarskiej). W ostatnich czasach wykryto w Warszawie fabrykę fałszywych świadectw maturycznych z gimnazyów rosyjskich. Świadectwa wydawano masowo, tak dalece, iż zachodzi potrzeba sprawdzenia wszystkich matur, jakie złożono w uniwersytecie i politechnice. Szczególniej korzystało z fałszywych matur wielu żydów. Produkcya była tak masowa, iż matury wyrabiano po 500 marek. Fabrykantami byli: niejaki Witwicki i Trofimowicz, były sekretarz jednego z gimnazyów rosyjskich, a brat b. cenzora warszawskiego, Trofimowicza. Obu aresztowano.

Po obradach w cechu cukierników postanowiono w pierwszorzędnych cukierniach i kawiarniach podnieść cenę filiżanki kawy z 50 na 60 fenigów. Podwyżkę tę tłómaczą podrożeniem kawy, która obecnie w handlu hurtowym kosztuje 17 mk 50 fen. za funt.

W dniu 24 b. m. zmarła tu znana niegdyś szeroko polska śpiewaczka wodewilistka, Marya Tokarska, przeżywszy lat 37.

Ze Świata.

Wypuszczenie internowanych Królewiaków z Havelberga. Jak donosi „D. Warschauer Ztg", w tych dniach bawiła w obozie internowanych w Havelberg komisya, która wybrała z pośród internowanych 160 osób, celem natychmiastowego ich wypuszczenia. Osobom tym wolno wrócić do generał-gubernatorstwa warszawskiego.

Zwolnienie jeńców polskich w Rosyi i Bułgaryi. Pisma warszawskie donoszą na podstawie komunikatu komisyi dla spraw jeńców, że rząd turecki zarządził zwolnienie wszystkich Polaków, internowanych w swoim czasie, jako poddanych rosyjskich, jednocześnie zaś ministerstwo spraw wewnętrznych w Turcyi postanowiło zwolnić wszystkich jeńców wojennych Polaków i odesłać ich do kraju. Podobne wysoce życzliwe stanowisko względem Polaków zajął również rząd bułgarski, który zwolnił dotychczas przeszło 100 jeńców-Polaków, celem odesłania ich do kraju.

Armii polskiej w Ameryce nie będzie. Chicagoski „Dziennik Ludowy" donosi, że dr Słomiński z Toledo zwrócił się o informacye w sprawie armii polskiej do departamentu wojny w Washingtonie, z którego otrzymał od generała H. P. Mac-Caina następującą odpowiedź:

„W obecnym czasie nie zamierza się formowanie jakiejkolwiek ochotniczej jednostki, lub organizacyi, lub przyjęcie podobnej jednostki lub organizacyi w szeregi armii. Rząd federacyjny nie udzielił nikomu upoważnienia do zbierania ochotników. — Departament wojny nie uznaje za stosowne żadnych więcej wcielać do wojsk regimentów szczepowych, prócz tych, jakie już mamy obecnie, **zwłaszcza, że kwestya poboru do służby w siłach zbrojnych Stanów Zjednoczonych została zatwierdzoną ustawą z 18 maja 1917 roku."**

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W poniedziałek, dnia 29 b. m.: »Nigdy za późno« H. Bernsteina i Wolfa.

Dr Seidler o wojnie i pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 października.

Na sobotniem posiedzeniu Izby panów przemawiał także prezydent ministrów, dr Seidler, który między innemi oświadczył:

W ostatnich latach wywiązało się między reprezentacyą parlamentarną a rządem niejedno nieporozumienie — stosunki jednak obecnie pod wieloma względami się polepszyły.

Nasze położenie wojenne jest możliwie najlepsze. Nie tylko utrzymaliśmy to, co było w naszych rękach, lecz nadto rozszerzyliśmy nasze zwycięstwo. Cele nasze, o które wojnę rozpoczęliśmy, to jest obrona naszej egzystencyi przeciw zagrożeniu nieprzyjacielskiemu, zabezpieczenie naszej wolności i samopostanawiania, podtrzymanie naszej pretensyi do równouprawnionego współudziału w pokojowem współzawodnictwie, pozostają te same. Nasze zwycięstwa uprawniły nas do wypowiedzenia pierwszego słowa w sprawie pokoju. I teraz o ile on jest ożywiony temi samemi intencyami, gotowi jesteśmy do rokowań z przeciwnikiem, takie my mamy, to znaczy, o ile on nie chce jednostronnie i zapomocą gwałtu narzucić nam celów wojennych. W przeciwieństwie do naszych celów jasnych, cele przeciwnika są częstokroć ciemne i zawikłane, mające tendencyę pogwałcenia i wypowiadane w tak wyzywający sposób, że ma się wrażenie, iż są postawione po to, aby cele wojenne zrobić niemożliwemi. — Jeżeli tendencya taka nie ustanie, to gotowość nasza do pokoju przybrać będzie musiała formę jak najbardziej energicznego prowadzenia wojny, przez co przekonamy wkońcu przeciwnika o niemożliwości jakichkolwiek planów pogwałcenia i jeżeli tego będzie potrzeba, wymusimy także pokój. Jesteśmy tego pewni, w niewzruszonej jedności z naszymi sprzymierzeńcami. (Żywe oklaski).

Po prezydencie ministrów przemawiali: bar. Gautsch, Dumba, ks. Auersperg, Lammasch, profesor Starzyński, Helmer, Schwarzenau i hr. Nostitz.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Przyspieszenie uwolnienia rolników i leśników z wojska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 października.

Przyspieszone postępowanie przy uwalnianiu służących w wojsku rolników i leśników:

Na wniosek ministerstwa rolnictwa zarządziło ministerstwo obrony krajowej w tych wypadkach, w których z powodu nagłych zasłabnięć, zgonów, pożarów i t. d., wskutek braku personalu roboczego groziłoby nagłe ustanie pracy rolniczej, albo leśniczej w gospodarstwach i w których z tego powodu uwolnienie osób, powołanych do służby wojskowej, **jest niezbędnie konieczne, aby prośby o zwolnienie były przedkładane ministerstwu obrony krajowej nie w drodze normalnych instancyi lecz bezpośrednio przez polityczną władzę powiatową. Takie podania będą przez wszystkie władze załatwiane poza turą.**

Akcya floty niemieckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 października.

B. Wolffa. Na północ od Ostendy lekkie siły bojowe morskie nieprzyjacielskie zostały dnia **26 b. m. po południu zaatakowane przez nasze łodzie torpedowe artylerya i bombami przez wielką liczbę lotników.** Nieprzyjaciel szybko **cofnął się ku zachodowi,** mimo to uzyskano wiele celnych strzałów. Nasze siły bojowe wróciły bez szwanku.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Petersburg, 29 października.

Pet. Ag. Według ostatnich wiadomości **niemiecka eskadra rozpoczęła ostrzeliwać odcinek Hainasch i Salismuender,** gdzie wybuchł pożar. Przed Hainasch znajduje się jeden wielki okręt wojenny i 10 łodzi torpedowych.

Atak lotniczy na Luxemburg.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 października.

W nocy z 24 na 25 b. m. kilka nieprzyjacielskich eskadr lotniczych zaatakowało lotaryński Luxemburg. Pięć osób zabitych, 4 zranione. W Saarbruecken 1 zabity, 6 rannych. Szkody wojskowej niema, inne szkody nieznaczne. — Cztery latawce nieprzyjacielskie strącono lub zmuszono do wylądowania dzięki środkom obronnym naszych strzelców powietrznych. Załogi tych latawców składały się z samych Anglików, tylko jeden był Amerykanin.

Nacisk koalicyi na Holandyę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 29 października.

Biuro korespondencyjne donosi:

Angielski poseł oświadczył, że wykluczenie Holandyi z komunikacyi kablowej ustanie dopiero wtedy, gdy ustanie dowóz piasku i szutru. **Rząd angielski nie zamyśla tej kwestyi poddawać rozstrzygnięciu rozjemczemu. Także Ameryka nie będzie wywoziła środków żywności do Holandyi,** póki cała sprawa nie zostanie uregulowana według życzenia koalicyi.

Brazylia przeciw Niemcom.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 29 października.

Biuro Reutera otrzymało oficyalną wiadomość, że poseł brazylijski w Londynie rozesłał dziś wszystkim brazylijskim poselstwom za granicą tekst orędzia prezydenta do kongresu, donoszący o zatopieniu brazylijskiego parowca „Macao" na wybrzeżu hiszpańskim i wzięciu kapitana do niewoli. Prezydent oświadcza, że **Niemcy narzuciły teraz Brazylii stan wojenny i prosi kongres o pełnomocnictwo dla wszystkich zarządzeń odwetowych, które odpowiadają pełnemu stanowi wojennemu,** przedewszystkiem dla konfiskaty niemieckiego okrętu wojennego w Bahia i internowanie załogi innych już skonfiskowanych okrętów niemieckich.

Nowy Jork, 29 października.

Z Rio de Janeiro donoszą, że Izba powzięła uchwałę, zatwierdzającą istnienie stanu wojennego z Niemcami.

Przesilenie kanclerskie w Niemczech.

(Telefonem).

Berlin, 29 października.

W przesileniu kanclerskiem nie nastąpiła dotąd żadna stanowcza zmiana. To tylko jest pewnem, że dr Michaelis stanowczo ustąpi.

Kandydaturze ks. Buelowa sprzeciwiają się bardzo energicznie socyaliści, grożąc opozycyą na wypadek jego powołania.

O bar. Roedernie mówią politycy postępowi, że jest on co do ustąpienia i kwalifikacyj zupełnie podobnym do dra Michaelisa.

Socyaliści i postępowe stronnictwo ludowe popierają natomiast dra Kuehlmanna. Podnoszą się jednak głosy, że dr Kuehlmann jako obywatel bawarski nie może być pruskim prezydentem ministrów. Obecnie jako kandydata na stanowisko kanclerza wymieniają dra Solfa, sekretarza stanu dla kolonij.

Na razie pewnem jest tylko to, że obecne przesilenie nie będzie załatwione bez wysłuchania zdania parlamentu.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 29 października.

Izba włoska odbyła wczoraj posiedzenie, które trwało 6 minut.

Prezydent ministrów Boselli oświadczył wśród zupełnego milczenia Izby, że gabinet przedłożył królowi prośbę o dymisyę i pozostaje w urzędowaniu jedynie dla załatwienia bieżących spraw i dla utrzymania publicznego porządku.

Lugano, 29 października.

Król Wiktor Emanuel przybył wczoraj rano od Rzymu i przyjął naprzód ministra wojny, potem Bosellego i prezydenta Senatu, Manfrediego. W celu uzupełnienia ponownych narad nad przesileniem gabinetowem, udał się król do Izby deputowanych do prezydenta Marcory. Uwagę zwracały konferencye dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Orlanda z Sonninem i kilku wybitnymi członkami gabinetu Bosellego. Orlando został dziś przez króla przyjęty na posłuchaniu. Uchodzi on za pierwszego kandydata na prezydenta ministrów. Według dzienników, koła parlamentarne niewiele się interesują przesileniem gabinetowem, a nawet życzą sobie, aby gabinet Bosellego pozostał jeszcze jakich 14 dni w urzędowaniu, aż się wyjaśnią stosunki wojskowe i dyplomatyczne.

»Popolo d'Italia« i »Idea Nazionale« wzywają do energii i zgody w celu utworzenia gabinetu wojennego, którego niezbędnymi członkami są Sonnino i Bissolatti.

Także senator Pichon w »Petit Journal« oświadcza w imieniu Francyi, że pozostanie Sonnina w gabinecie jest konieczne.

(Telefonem).

Bern, 29 października.

Tutejsze dobrze poinformowane koła utrzymują, że na razie nie można jeszcze myśleć o zupełnem zwycięstwie Giolittiego w sprawie przesilenia rządowego. Nowy gabinet będzie miał prawdopodobnie charakter koalicyjny przejściowy. **Ambasador angielski czyni wszelkie wysiłki, aby utrzymać Sonnina.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 29 października.

Według „Messagero", Orlando otrzyma dziś misyę utworzenia gabinetu. Na razie zatrzyma on członków gabinetu Bosellego, z wyjątkiem jednak Bosellego i ministra skarbu Carcano. Jeżeli plan ten będzie urzeczywistniony, obejmie Nitti portfel ministra skarbu.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Adam Fedorowicz

Szambelan Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości, c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa i Delegat krakowski, Komandor Orderu Krzyża Leopolda, Franciszka Józefa z Gwiazdą, Kawaler Orderu Żelaznej Korony, Kawaler honorowy Orderu Maltańskiego, Doktor praw, Obywatel honorowy miasta Rzeszowa, Strzyżowa, Tyczyna, właściciel dóbr dziedzicznych

przeżywszy lat 64, po ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 28 października 1917 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (pałac Delegacki) na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 30 b. m. o godzinie 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskane Rodzeństwo zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Msze święte żałobne

przy zwłokach odbędą się w poniedziałek dnia 29-go i we wtorek dnia 30-go b. m. o godzinie 9 rano.

We środę dnia 31-go b. m. o godz. 9 rano odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne,

w kościele parafialnym św. Floryana.

Pokój Jego duszy.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

Mieczysław Hallenburg Haller

obywatel ziemski, rotmistrz ułanów, kurator fundacyi imienia Józefa Antoniego Hallera

ranny w 10-tej bitwie nad Soczą — zmarł opatrzony św. Sakramentami w szpitalu polowym w Del-Otlicy 22 czerwca 1917. W głębokim żalu pogrążeni matka, brat i siostry zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego na pogrzeb, który się odbędzie w Krzęcinie, st. Skawina, we środę 31 października 1917 r. o godzinie 10-tej rano.

Osobne uwiadomienia nie będą rozsyłane.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.